

SYLVIA A. LISELING NILSSON, *Kod kulturowy a przekład. Na podstawie wybranych utworów Astrid Lindgren i ich polskich przekładów*, Stockholm: Stockholm Universitet 2012, ss. 330.

Książka Sylwii Liseling Nilsson nie jest pracą językoznawczą *sensu stricto*, choć Autorka analizuje w niej m.in. tłumaczenia deminutywów, języka potocznego, dialektu, czasowników mówienia (*verba dicendi*) czy frazemów ze szwedzkich utworów dla dzieci Astrid Lindgren na język polski. Liseling Nilsson skupia się bowiem na kulturowym aspekcie przekładu i traktuje język jako element kultury i jeden z jej najważniejszych aspektów. Badaczka jasno i wyraźnie wskazuje, iż celem pracy „jest analiza przekazu szwedzkiego kodu kulturowego, występującego w wybranych utworach Astrid Lindgren na obszar języka i kultury polskiej oraz zbadanie, czy i na ile przekład oddaje obraz szwedzkiej rzeczywistości kulturowej ukazanej w oryginale” (s. 39). Liseling Nilsson bada polskie tłumaczenia następujących książek Lindgren: *Dzieci z Bullerbyn*, Warszawa 1957, w przekładzie I. Wyszomirskiej; *Dzieci z Bullerbyn*, Warszawa 1994, w przekładzie I. Wyszomirskiej z 1957; *Emil ze Smalandii*, Warszawa 1971, w przekładzie I. Szuch-Wyszomirskiej; *Madika i berbec z Czerwcowego Wzgórza*, Warszawa 1998, w przekładzie A. Węgleńskiej z 1994; *Madika z Czerwcowego Wzgórza*, Warszawa 1998, w przekładzie A. Węgleńskiej z 1994; *Przygody Emila ze Smalandii*, Warszawa 2005, *Madika i berbec z Czerwcowego Wzgórza*, Warszawa 1998, w przekładzie I. Szuch-Wyszomirskiej i A. Węgleńskiej.

Warto podkreślić, iż zasadniczym wątkiem książki *Kod kulturowy a przekład* jest „wpływ rodzimej kultury zawartej w tekście oryginału na kształt przekładu” (s. 15), co samo w sobie jest odmiennym kierunkiem badań od tego proponowanego przez współczesnych przekładoznawców kojarzonych ze zwrotem kulturowym w translatoryce¹, którzy uważają tłumaczenie za fakt kultury docelowej i skupiają się m.in. na analizie jego akceptowalności w polisystemie literackim języka przekładu. Innymi słowy: koncentrują się na wieloaspektowym badaniu tekstu tłumaczenia, a nie oryginału, który detronizują. Liseling Nilsson tymczasem przesuwa punkt odniesienia z powrotem na pierwowzór, co jest obecnie odważną propozycją badań translatorycznych.

¹ Zob. M. HEYDEL, *Zwrot kulturowy w badaniach nad przekładem*, „Teksty Drugie” 2009, nr 6, s. 21-33. Tam podana obszerna bibliografia dotycząca tego zagadnienia. Zob. również T. BILCZEWSKI, *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translatologii*, Kraków 2010, s. 144-180.

W dobie deskrytywizmu odważnym krokiem jest także próba oceny analizowanych przekładów. Od samego początku Autorka prowadzi narrację w pierwszej osobie liczby pojedynczej², formułuje własne sądy oraz klasyfikuje pojęcia i definiuje tak ważne kwestie translatorskie jak: *język*, *kultura*, *kod kulturowy* i *element kulturowy* w przekładzie; *intertekstualność*; *literatura dziecięca*; *adaptacja*; *puryfikacja* i *egzotyzacja*. Jej praca nie jest zatem nudnym referowaniem poszczególnych stanowisk badawczych, lecz próbą ich opisu i oceny przydatności dla własnych analiz. Liseling Nilsson używa zresztą różnych środków, by zbadać określone zjawisko – stosuje na przykład metody semiotyczną, literaturoznawczą i ikonograficzną do opisu i oceny przekładu oryginalnych ilustracji do książek Lindgren. Jej praca może więc służyć za kompendium wiedzy o różnych podejściach translatorskich do problemu transferu kultur w przekładzie tekstu i jego ilustracji. Z drugiej strony nie zawsze jednak długie wywody teoretyczne wydają się w książce potrzebne. Wystarczyłoby na przykład zacząć ją od podania swojego rozumienia podstawowych pojęć translatorycznych, zamiast opisywać ich ewolucję, począwszy od starożytności, tak jak zrobiła Liseling Nilsson odnośnie do terminu *kod kulturowy* w przekładzie, który zaczął być używany w translatoryce dopiero w drugiej połowie XX w. Niemniej jednak właśnie ze względu na solidną podstawę teoretyczną, poszerzoną o szczegółowe przypisy, książka o tłumaczeniach utworów Lindgren na język polski może służyć studentom przekładoznawstwa, pragnącym poznać podstawowe założenia translatoryki i ich ewolucję. Z uwagi na bardzo przystępny język, klarowność wywodu oraz przejrzystość konstrukcji pracy mogą ją także czytać odbiorcy bez przygotowania profesjonalnego. Na szczególne uznanie zasługuje logiczna i spójna struktura książki, skonstruowana według głównych zasad retoryki, którym podlegają zarówno pierwsze cztery teoretyczne rozdziały pracy, jak i dalsze rozdziały analityczne, dotyczące bądź kwestii ściśle kulturowych (przekładu referencji intertekstualnych, postaci z wierzeń i folkloru), bądź językowo-kulturowych (tłumaczenia deminutywów, języka potocznego, dialektu i czasowników mówienia), bądź też wreszcie przekładoznawczych (przybliżenia obcej kultury poprzez przypisy czy aspektu wizualnego w przekazie kodu kulturowego).

Analizy przeprowadzone przez Badaczkę wykazały, jak bardzo złożonym problemem jest przekaz kodu kulturowego z książek Lindgren na język polski, bowiem na tłumaczenia, a także towarzyszące im ilustracje „silnie oddziałują konwencje językowo-kulturowe kultury przyjmującej przekład” (s. 279). Toteż pra-

² Na przykład: „Język traktuję jako jeden z nierozłącznych czynników składowych tworzących kulturę, więc jeśli tłumaczenie postrzegam jako spotkanie między dwoma językami nieuniknione jest zatem, że jest ono jednocześnie spotkaniem między dwoma kulturami” (s. 15).

wie zawsze szwedzki kod kulturowy ulegał polonizacji polegającej w wielu wypadkach na wybielaniu postaci dorosłych (zwłaszcza matki), „przenoszeniu obrazowanego środowiska wyżej na szczeblu warstw społecznych ze środowiska chłopskiego w miejskie” (s. 248) i zacieraniu różnic pomiędzy warstwami społecznymi występującymi w oryginałach. Jak udowadnia Liseling Nilsson, wymienione procesy są szczególnie widoczne w przekładzie: ilustracji (ukazujących wieś i pracę dzieci w książkach Lindgren, przedstawiających miasteczko bądź celiowską ludowość w tłumaczeniach), czasowników mówienia (licznych i nacechowanych w polszczyźnie, nielicznych i neutralnych w szwedzkich pierwowzorach) i przede wszystkim dialektu smålandzkiego i języka potocznego:

Zawarty w konwencjach języka szwedzkiego kod kulturowy nie zawsze jest zgodny z konwencjami językowymi charakterystycznymi dla kultury języka przekładu. W polskim tekście nie znalazły się na przykład liczne w oryginale wyznaczniki języka potocznego. Specyficzny kod kulturowy mowy mieszkańców wsi smålandzkiej nie przeszedł do TP. Elementy ludowości zostały „utraczone”, zmieniając styl przekładu, który stał się mniej nacechowany w porównaniu z oryginałem, ale tym samym zdecydowanie bardziej normatywny. W wyniku tego znikło zanurzenie bohaterów w kulturze wiejskiej. W TP widoczne jest silne dążenie do polonizacji. Tekst tłumaczenia dostosowano do polskiego systemu wartości, przez co przedstawiona rzeczywistość umiejscowiona została wyżej w hierarchii warstw społecznych – w środowisku miejskim. Dialog środowiska chłopskiego ze środowiskiem miejskim, ukazany za pomocą dwóch poziomów języka, nie przedostał się do przekładu. Czytelnik polski nie jest w stanie zrozumieć i odebrać różnych kodów kulturowych interlokutorów, ponieważ otrzymuje spójną wizję szwedzkiego społeczeństwa i warunków życia bohaterów (s. 282).

Liseling Nilsson wymienia wiele przyczyn polonizacji bądź nieuwzględnienia kodu kulturowego obecnego w oryginałach. Obok różnic w systemach językowych (np. bogactwa deminutywów w polszczyźnie i ich skromnej liczbie w języku szwedzkim) i nieprzystawalności zjawisk kulturowych (np. takich postaci bajkowych jak szwedzki *Näcken* czy *tomte* wobec polskiego wodnika i skrzata) Badaczka wylicza wiele czynników zewnętrznych, które wpłynęły na kształt polskich przekładów. Czynniki owe rozpościerają się pomiędzy polską konwencją literatury dla dzieci, polityką i finansami. Jeśli chodzi o dostosowanie tłumaczeń do polskich norm literatury dziecięcej to wprowadzają one do przekładów więcej niż w oryginale dydaktyzmu, szacunku dla starszych, spieszczeń i zdrobnień językowych, niwelują zaś okrucieństwo³. Co do polityki – tu Autorka zauważa np.

³ Liseling Nilsson (s. 84-85) przytacza przykład zamiany słów ze szwedzkiej ludowej piosenki opowiadającej historię męczeńskiej śmierci św. Katarzyny z Aleksandrii, która umarła

wynikły z niemożliwości podróżowania w komunistycznej Polsce brak wiedzy o szwedzkiej kulturze tłumaczek i ilustratorek pierwszych polskich wydań utworów Lindgren (1957, 1971). Liseling Nilsson wspomina również powojenną niechęć do literatury niemieckiej, której przypisuje niwelowanie ze szwedzkich oryginałów wszelkich odwołań do niemieckich bajek. Brakiem środków Autorka wyjaśnia zaś politykę wydawnictw, które nie były w stanie opłacić oryginalnych ilustratorów książek Lindgren i były zmuszone do zamawiania rysunków u polskich plastyków, którzy z kolei przystosowywali ilustracje do znanej im rzeczywistości.

Powody polonizacji, które zauważa Badaczka są jednak rozproszone w jej tekście i nie zostały zebrane i omówione w podsumowaniu, co byłoby bardzo ciekawym tropem badawczym. Można je było opisać w duchu manipulistów, stosując pojęcie refrakcji lub choćby wskazać do dalszych badań. Oprócz czynników zewnętrznych wpływających na kształt przekładu do dalszych badań można było również wskazać kwestię recepcji tłumaczeń książek Lindgren w Polsce. Liseling Nilsson zauważa przecież zmiany strategii przekładowych w niektórych nowszych tłumaczeniach utworów szwedzkiej pisarki, które coraz bardziej odzwierciedlają kulturę pierwowzoru, są opatrzone oryginalnymi ilustracjami Ilon Wikland lub Björna Berga, lecz pozbawione przypisów, a mimo to nie proponuje analizy i porównania recepcji polonizujących i egzotyzujących przekładów.

Badania Liseling Nilsson pokazały, że „wiele elementów szwedzkiego kodu kulturowego nie przedostało się do tłumaczonych utworów, sporo zupełnie znikło, inne przedostały się przez filtr polskiej kultury w wersji niepełnej, zmodyfikowanej lub zupełnie odmiennej” (s. 280). Zniekształcenia oraz powody tych zniekształceń dają się jednak zauważyć tylko w porównaniu z oryginałem i tylko w porównaniu z oryginałem można udowodnić (co skrupulatnie, rzetelnie i kompetentnie zrobiła Badaczka), iż polskie tłumaczenia w znikomy sposób oddają szwedzką kulturę i przekształcają realia wiejskie na miejskie. Mimo to odczucia czytelników znających tylko polskie tłumaczenia książek Lindgren (zwłaszcza te pierwsze) przeczą wnioskowi Badaczki, co samo w sobie jest interesującym tematem analiz.

Tak się składa, że dobrze pamiętam swój zachwyt niezwykłymi przygodami dzieci ze Szwecji żyjących na wsi, o których czytałam w ilustrowanych przez Hannę Czajkowską wydaniach *Dzieci z Bullerbyn* i *Emila ze Smalandii* w przekładzie i z przypisami Ireny Szuch-Wyszomirskiej. Zawsze, kiedy książki czytał mi mój tata i kiedy czytałam je już sama, odnosiłam wrażenie, że mam do czy-

w nabitej gwoździami beczce na opowieść o dziewczynie uwięzionej w śmierdzącej beczce po kapuście.

nienia z życiem wiejskim i w dodatku w obcym mi kraju. Podobały mi się również przypisy, które wcale „nie rozpraszały mojej uwagi” i „nie zakłócały odbioru lektury” (s. 220), lecz przeciwnie – zaciekawiały mnie ogromnie nieznaną mi kulturą. Nieznaną podwójnie, bo wiejską i szwedzką. Ponieważ moje odczucia zaprzeczają wnioskom z badań Liseling Nilsson, zapytałam o czytelnicze wrażenia swoją rodzinę i znajomych, którzy tak jak ja wychowali się na pierwszych wydaniach przekładów utworów Lindgren. Prawie wszyscy, czytając je, mieli podobne do mnie poczucie poznawania realiów życia wiejskiego w obcej kulturze. Tylko jedna osoba nie odczuwała niezwykłości przygód mieszkańców Bullerbyn czy Smalandii, ale sama wychowywała się na wsi. Natomiast, paradoksalnie, pokolenie naszych dzieci, znające tylko nowe, bardziej egzotyzujące i pozbawione przypisów wydania utworów Lindgren z ilustracjami Ilon Wikland lub Björna Berga, wcale nie zauważają obcości czy niezwykłości tych książek. Przykro to stwierdzić, ale dla naszych dzieci książki Lindgren w ogóle nie są fascynującą lekturą, co znowu jest bardzo ciekawym polem do badań nad zmianą recepcji utworów szwedzkiej autorki w Polsce. Co jest przyczyną tej zmiany: coraz bardziej egzotyzujące tłumaczenia, globalizacja kultury, faworyzowanie innych mediów przez młode pokolenie odpowie może kiedyś sama Liseling Nilsson, ale już w innej książce niż *Kod kulturowy a przekład*, gdzie nie poruszyła tej kwestii.

Paradoksalnie, fakt, że zauważam braki w propozycjach do dalszych analiz naukowych, dobrze świadczy o recenzowanej książce, która otwiera wiele furtek badawczych i stanie się solidnym punktem wyjścia dla naukowców zajmujących się szeroko pojętą kulturą w przekładzie, recepcją tłumaczeń, literaturą dziecięcą czy kontekstami warunkującymi powstanie i przyjęcie oryginału oraz jego przekładu.

Agata Brajerska-Mazur
Zakład Lingwistyki Stosowanej UMCS